Nr. 17 Rok 41

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo
w 3 wydaniach: I (Pomorze). II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk)
wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik". „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży",
„Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3.89 zł., miesięcznie 1,30 zł.,
przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 26 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich. w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Na sobotę, 10-go lutego 1934 r.

Luzy i opuszczenia w nowej konstytucji

Sprawa zmiany konstytucji, jako zagadnienie konieczne, potrzebujące szybkiego załatwienia, lansowane było przez obóz B.B.W.R. już od samego początku ery pomajowej, a nawet samo zapoczątkowanie tej ery dokonane zostało w imię haseł zmiany ustroju Rzplitej t. j. zmiany konstytucji marcowej. To też tuż zaraz po przewrocie majowym, za ogólną zgodą Sejmu, w konstytucji marcowej poczynione zostały poprawki, dające szerokie uprawnienia, jak głowie państwa, tak też i rządowi.

Pomimo tych poprawek zagadnienie zmiany konstytucji nie przestało być dla obozu rządowego zagadnieniem pilnem i najważniejszem, jakie przed Polską stało. To też przy każdej okazji, przy każdej potrzebie, przypominano stale społeczeństwu polskiemu potrzebę zmiany konstytucji.

Z powyższego widać, że obóz prorządowy miał dość czasu, by poważnie i trzeźwo zastanowić się nad projektem konstytucji przez ten obóz wysuwanym. Wobec tych ciągłych dyskusyj, konferencyj i wieloletnich prac sanacyjnych przywódców nad stworzeniem projektu konstytucyjnego, zdawało się, że projekt będzie ściśle i w drobiazgach opracowany i tak wystylizowany, by nie było żadnej wątpliwości przy interpretowaniu poszczególnych paragrafów projektu.

W rzeczywistości jest zupełnie inaczej. Uchwalona ustawa konstytucyjna ma tyle „luzów", elastyczności i niedomówień, że robi wrażenie sporządzonej „na kolanie".

Dotychczasowa konstytucja poprzedzona była uroczystym wstępem: „W imię Boga Wszechmogącego! My, Naród Polski" itd. W nowej niema tego wstępu, zaczyna się ona odrazu od artykułu 1-go, że państwo jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli itd. itd.

Dotychczas Prezydent składał przysięgę na konstytucję — w nowym tekście zupełnie o tem głucho, chociaż w czasie obrad komisyjnych sprawę tę bardzo obszernie rozważano.

Dotychczasowa konstytucja postanawiała (w art. 38), że żadna ustawa nie może stać z nią w sprzeczności lub naruszać jej postanowień — w nowej niema takiego postanowienia.

Dotychczasowa konstytucja postanawiała, że zmiana jej mogła się odbywać raz na 25 lat, nowa do zwala na zmianę kiedykolwiek, kiedy tylko zażąda tego prezydent.

A teraz przytoczymy kilka opuszczeń i luk, które są tak kardynalnemi błędami nowej konstytucji, że bez usunięcia ich konstytucja będzie mocno chromała. Oto przykłady:

Każda ustawa musi zawierać przepis, ustalający, od kiedy wchodzi w życie. W nowej konstytucji o tem zapomniano.

W paragrafach, omawiających prawa obywateli, ani słówkiem nie wspomina nowa konstytucja o takich zasadniczych prawach obywatelskich, jak: równość wszystkich wobec prawa i zniesienie przywilejów (dotychczasowy art. 96), niedopuszczalność kar cielesnych (art. 98), nietykalność domu (art. 100), wolność przesiedlania się, wyboru zawodu i przenoszenia własności (art. 101), wolność prasy (art. 105), nienaruszalność tajemnicy listowej (art. 106), prawo petycji (art. 107).

W dziedzinie wyznaniowej i praw mniejszościowych nowa konstytucja przejęła postanowienia dotychczasowej, natomiast co do szkolnictwa zatrzymano powszechność nauki (dotychczasowy art. 118), opuszczono jej bezpłatność (art. 119).

W dziale sądownictwa opuszczono takie przepisy dotychczasowej Konstytucji: jak jawność rozpraw sądowych (art. 82), sądy przysięgłych (art. 83), dopuszczalność objęcia urzędu sędziowskiego tylko przez osoby kwalifikowane (art. 76), natomiast nowy jest przepis (w art. 50), że prezesi sądów mogą być w każdej chwili pozbawieni kierownictwa i przeniesieni na stanowiska zwykłych sędziów do sądów wyższych.

W nowych przepisach o Senacie przewidziano nawet tak podrzędne szczegóły, jak np., że kto raz został obrany senatorem, zachowuje ten tytuł do śmierci i że można być obranym ponownie (art. 36). Natomiast nie określono bliżej, jak mają wyglądać wybory do Senatu, czy przy nich obowiązuje zasada tajności, bezpośredniości, stosunkowości i równości.

Liczebność Senatu jest określona konstytucją, liczebność Sejmu nie.

Nowa konstytucja nie wspomina ani słowem o kontroli wyborów (protesty wyborcze i ich rozstrzyganie).

Niejasności luzów i opuszczeń podobnych można byłoby przytoczyć całą moc.

Luzy te i opuszczenia będą powodować, że przepisy konstytucji będzie można nakierować tak, jak to wykonawcom jej będzie wygodniej. A o to właśnie chodziło.

Krwawe rozruchy w Paryżu

Krwawe rozruchy które od czasu wykrycia wielkiej afery oszusta Stawiskiego, powtarzają się stale w Paryżu, w środę dn. 7 lutego br. przybrały bardzo rewolucyjny charakter. W ciągu całego dnia, w rozmaitych punktach miasta odbywały się demonstracje, przyczem w ciągu tego dnia padło 9 ofiar w zabitych i około 600 rannych

Na skutek tych krwawych demonstracyj rząd premjera Daladiera podał się do dymisji. Prezydent Francji Lebrun, dymisję tę przyjął, powierzając utworzenie nowego rządu b. prezydentowi Francji Doumergue.

Wiadomość ta w kołach politycznych jako też i wśród społeczeństwa francuskiego przyjęta została z wielkiem zadowoleniem.

PODPISANIE PAKTU PRZYMIERZA NA BAŁKANACH.



Obradująca w Białogrodzie konferencja ministrów Spraw Zagranicznych Jugosławji, Grecji, Rumunji i Turcji doprowadziła do ostatecznego parafowania tekstu paktu przymierza bałkańskiego. Oficjalne podpisanie paktu nastąpi w dniach najbliższych. Na zdjęciu minister Spraw Zagranicznych Rumunji Titulescu i minister Spraw Zagranicznych Turcji Ruszdi Bey na dworcu w Białogrodzie, w towarzystwie przybyłych na ich powitanie ministra Spraw Zagranicznych Jugosławji Jewticza, posłów rumuńskiego, tureckiego i czechosłowackiego oraz wyższych urzędników jugosłowiańskiego Ministerstwa Spr. Zagranicznych.

Proces o zabójstwo premjera rumuńskiego

W najbliższym czasie przed sądem wojskowym w Bukareszcie odbędzie się proces o zamordowanie na dworcu kolejowym w Sinaja premjera rządu rumuńskiego Duca.

Jako główny oskarżony stanie przed sądem student Constantinescu. Jest on członkiem rumuńskiej organizacji faszystowskiej, która dążyła do wprowadzenia w Rumunji dyktatury. Mordercy grozi dożywotnie więzienie. Dalej — oskarżeni są 2 jego pomocnicy, którzy obecni byli przy zamachu. Wreszcie oskarżonych jest kilku przywódców faszystowskiej organizacji „Żelazna Gwardja".

Nowy skandal finansowy we Francji

Jak podają pisma finansowe w Paryżu wykryto nową aferę finansową, której bohaterem jest niejaki Stanowski emigrant rosyjski, który podawał się za dyrektora banku. Oszustwa Stanowskiego sięgają sumy 20 miljonów franków. W aferę ma być wmieszanych kilku wyższych urzędników administracyjnych, którzy pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej.

Stanowski ostrzeżony przez swoich przyjaciół o tem, że ma być aresztowany, zbiegł zagranicę.

Burzliwe posiedzenie Sejmu

Protest opozycji przeciw projektowi nowej Konstytucji
Początek rozprawy budżetowej — Wniosek o wotum nieufności dla marszałka Sejmu

Poniedziałkowe posiedzenie Sejmu, jako pierwsze plenarne posiedzenie po „uchwaleniu" przez BB. konstytucji — oczekiwane było z wielkiem napięciem, jakkolwiek wiedziano, że to stanu fatalnego nie zmieni.

Zrana opozycyjne kluby sejmowe odbyły posiedzenia, na których omawiano jeszcze sytuację obecną.

ZACHOWANIE SIĘ MARSZAŁKA.

Wreszcie z dość znacznem opóźnieniem, po tajemniczej naradzie speców sanacyjnych, która się przeciągała, mimo zapełnionej sali przez posłów, oczekujących na otwarcie, w której to naradzie brali udział Sławek, Car, Świtalski, Miedziński i Polakiewicz, p. Świtalski otwiera posiedzenie Sejmu. Widać po nim zdenerwowanie, którego nie może opanować.

Do głosu w sprawie uzupełnienia porządku dziennego zgłasza się poseł Tempka z Chadecji. Marszałek Świtalski, który w tej samej sprawie przyjął w pamiętnym dniu 26 stycznia ustawy wniosek p. Cara — nie przyjmuje ustnego wniosku posła Tempki do wiadomości i żąda wniosku na piśmie.

Nagły wniosek stwierdzający nieważność uchwały w sprawie nowej Konstytucji

Po złożeniu pisemnego wniosku, p. Marszałek przed udzieleniem głosu posłowi Tempce, cenzuruje wniosek.

Wreszcie jednak udziela posłowi Tempce głosu, który uzasadnia **nagły wniosek klubów Ludowego, N.P.R., Ch. D. i socjalistów,** zdążający do stwierdzenia nieważności uchwały Sejmu w sprawie nowej konstytucji.

Cytuje postanowienia art. 125 konstytucji i poszczególne paragrafy regulaminu sejmowego, które są sprzeczne z powziętą uchwałą.

Kończy powołaniem się na art. 3 konstytucji, który stwierdza, że uchwały powzięte w sprzeczności z obowiązującymi przepisami są z natury samego prawa — **nieważne.**

W czasie jego przemówienia sanacja ryczała i awanturowała się, jednak p. Marszałek powołał do porządku z zapisaniem do protokółu posła Piotrowskiego z P. P. S., co zostało przyjęte burzą ze strony opozycji, oburzonej na stronniczość Marszałka Sejmu.

Nagłość samego wniosku została jednak odrzucona głosami BB.

DEBATA BUDŻETOWA.

Na trybunę wchodzi referent generalny budżetu p. Miedziński i wygłasza swoje pełne wiary, pełne zadowolenia z poprawy życia gospodarczego w Polsce, przemówienie.

Po jego przemówieniu następuje zamknięcie posiedzenia. Następne posiedzenie naznacza Marszałek Sejmu na godz. 6 po południu.

PO POŁUDNIU.

Pod punktem pierwszym porządku dziennego wniosek o wotum nieufności dla Marszałka Sejmu Świtalskiego, złożone przez całą opozycję z szerokiem pisemnem uzasadnieniem. Otwiera posiedzenie sam Świtalski i oddaje do odczytania sekretarzowi pismo posła Strońskiego z N. D. w sprawie protokułu Sejmu, stwierdzające **naruszenie konstytucji i regulaminu sejmowego przy projekcie nowej konstytucji w dniu 26. I. br.**

PRECZ Z CAREM.

Następnie oddaje przewodnictwo w ręce Cara.

W tym momencie zrywa się burza na ławach opozycji: **Precz z Carem — fałszerz — generalny łamacz prawa i tem podobne okrzyki** giną w piekielnym hałasie, tumulcie i biciu w pulpity.

Car blady, zdenerwowany, nie wie co robić.

Powołuje do porządku dziennego, zamiast do porządku posłów, lecz nic to nie pomaga, hałas trwa i potęguje się.

Po pewnym czasie, gdy się uciszyło, Car stękając i jąkając się, odczytuje wniosek o wotum nieufności dla Marszałka Sejmu. Znowu się myli i mówi o wotum zaufania, zamiast o nieufności. Na sali śmiech i hałas. Wniosek naturalnie BB. odrzuca.

Następuje trzyminutowa przerwa i przewodnictwo znowu obejmuje Świtalski, któremu BB robi owacje.

SKNEBLOWANIE UST OPOZYCYJNYCH.

Marszałek komunikuje Sejmowi, że ograniczył czas przemówień dla poszczególnych klubów, tak że n. p. przy całym budżecie Klub Ludowy ma zaledwie pozostawione 3 godziny na przemówienia. To jest niesłychane ograniczenie opozycji przy omawianiu budżetu i skneblowanie ust.

NOWA AWANTURA.

Nowa awantura wybucha przy rozpoczęciu przemówienia posła Rybarskiego z N. D. Kiedy ten zaczyna omawiać sposób „uchwalenia" konstytucji, Marszałek nie pozwala mu na ten temat mówić.

Kapituluje jednak po kilka próbach przerywania posłowi Rybarskiego, bo na każdą próbę odebrania głosu, powstaje hałas i tumult, tak, że poseł Rybarski mógł dokończyć spokojnie swoje oświadczenie.

Następnie imieniem Klubu Ludowego przemawia poseł Langer, a imieniem socjalistów poseł Żuławski.

Przemówienie tego ostatniego, ostre, cięte i zjadliwe, wywołuje ciągłe hałasy na ławach BB i kilkakrotne próby przerwania mówcy ze strony Marszałka Sejmu. Jednak awantury opozycji zmuszają go do tolerowania mówcy na trybunie.

PIERWSZE CZYTANIE NOWYCH PROJEKTÓW USTAW.

Po przemówieniu Żuławskiego, Marszałek Sejmu przerywa dyskusję nad budżetem i Sejm przystępuje do pierwszego czytania ustaw i to **o zmniejszeniu kontyngentu parcelacyjnego, o dodatkowym kredycie, o poborze rekruta, o obronie przeciwlotniczej i gazowej, o filmach i ich wyświetlaniu, o ochronie przed pożarami i innemi klęskami żywiołowemi, o morskich opłatach portowych i o spłatach zaległości w ubezpieczalniach społecznych.**

Przeciw poborowi rekruta, przemawiała **komunistka Ignasiakowa,** którą to klub BB wysłuchał w spokoju i skupieniu, nie przeszkadzając jej.

Nawet Marszałek Sejmu nie powołał jej do porządku i nie odebrał jej głosu, kiedy oświadczyła, że tego rekruta **używa się do obrony — okupowanej przez Polskę — ziemi białoruskiej.**

NOWY SZEF RZĄDU FRANCUSK.



Nowy szef rządu francuskiego Daladier po wyjściu z Pałacu Elizejskiego udziela wyjaśnień przedstawicielom prasy.

Kongres P. P. S. w Warszawie

W Warszawie odbył się kongres P.P.S. Przewodniczącym wybrano pos. Żuławskiego, przeciw kandydaturze Andrzeja Struga, którego wysunęła niezadowolona z polityki komitetu centralnego lewica partji. W skład honorowego prezydjum powołano wszystkich skazanych w procesie brzeskim działaczy politycznych, tudzież Limanowskiego i Daszyńskiego.

Na zjeździe są dwa kierunki: jeden komitetu centralnego, a drugi lewicy, reprezentowany głównie przez organizację łódzką, domagający się bardziej rewolucyjnej działalności partji.

W czasie dyskusji większość mówców opowiadała się przeciwko tak zwanemu „Centrolewowi" czyli utrzymaniu wspólnego frontu stronnictw demokratycznych.

Pijawki

Jak żydzi niszczą rolnika polskiego

Jak lichwiarze żydzi opłatali rolnika polskiego, tego najlepszą ilustracją była sprawa, jaka w tych dniach toczyła się przed komisją rozjemczą w Pińczowie dla spraw gospodarstw rolnych.

P. Marja Łaganowska, rolniczka z Pińczowa, pożyczyła w roku 1927 od lichwiarki-żydówki Sury Żmidek 700 złotych na 5 procent w stosunku miesięcznym i płaciła po 40 złotych od 1 listopada 1927 r. do 1 lipca 1928 r. Od lipca 1928 roku p. Ł. płaciła już od 1.000 zł. (gdyż lichwiarka bez wiedzy p. Ł. wykupiła jej weksle na 200 złot.) po 50 zł. miesięcznie przez przeciąg całego roku.

Od lipca 1929 r. p. Łaganowska nie była już w stanie płacić proc. i za pół roku, t. j. do dnia 1 stycznia 1930 r. wystawiła lichwiarce weksle na zł. 300, po 1 stycznia 1930 r. pod groźbą egzekucji i licytacji całego gospodarstwa, p. Łaganowska zmuszona było płacić Surze Żmidek po 65 zł. miesięcznie samych procentów i tak płaciła przez równe 3 lata.

Na rozprawie, gdy sędzia zażądał od lichwiarki, by złożyła weksle, ta oświadczyła, że je sprzedała.

Sąd rozjemczy wydał wyrok, mocą którego weksle wystawione przez p. Łaganowską zostały unieważnione.

Jak wynika z ogólnego obliczenia, p. Ł. zapłaciła za 5 lat samych procentów 3,500 zł., a dług 1.300 zł. pozostał — długiem.

W Polsce coraz ciemniej

1000 chłopów nie chce dopuścić do zamknięcia szkoły

Na zarządzenie władz szkolnych zlikwidowana została szkoła powszechna we wsi Wojnowice, powiat radomszczański.

Zalarmowani o tem chłopi w liczbie około 1000 zebrali się na dziedzińcu szkolnym i kategorycznie sprzeciwili się wydaniu inwentarza szkolnego kierownikowi. Zanosiło się na przykre zakończenie sprawy i tylko przybyła policja zapobiegła ewentualnym ekscesom.

TYFUS PLAMISTY ZOSTAŁ DO POLSKI ZAWLECZONY.

W ostatnich tygodniach na terenie powiatu stolińskiego i sarneńskiego na Wołyniu zanotowano szereg wypadków tyfusu plamistego. W związku z tem zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża wysłał kolumnę dezynfekcyjno-kąpielową, zaopatrzoną w niezbędny sprzęt do walki z epidemją. Kolumna rozpoczęła już pracę, objeżdżając zagrożone okolice i pouczając ludność miejscową jak zabezpieczyć się przed zakażeniem.

Chłopi twierdzą, że epidemja została zawleczona z Rosji sowieckiej.

Deklaracja Daladiera

Gorący dzień w Izbie deputowanych i na ulicach Paryża

Wtorkowe posiedzenie izby deputowanych rozpoczęło się o godz. 15-tej. Na wstępie zabrał głos premjer Daladier, który odczytał deklarację rządową. W deklaracji tej rząd stwierdza, że znany skandal, który powstał z powodu wykroczenia jednostek, sparaliżował normalne prace parlamentu. Niesnaski partyjne zaostrzyły się. Afera ta zdemoralizowała cały kraj, dostarczyła przeciwnikom ustroju okazji do wznowienia ataku. Zadaniem rządu jest wyjście z tej atmosfery, wyświetlenie całej sprawy z całą energją.

W końcowym ustępie deklaracja rządu zwraca się z apelem do parlamentu, by przywrócił zachwiane zaufanie i by bronił ustroju. W czasie odczytywania deklaracji premjerowi przerywali posłowie prawicy i niektórzy posłowie centrowi, podczas gdy socjaliści i radykali bili brawo. Również komuniści wznosili wrogie okrzyki przeciwko rządowi.

W rezultacie izba deputowanych większością 300 głosów przeciwko 220 przyjęła deklarację rządu.

A tymczasem na ul. Paryża...

W godzinach wiecz. w różnych punktach Paryża rozpoczęły się manifestacje. O godzinie 18,50 manifestanci zburzyli na placu Zgody kilka kiosków. Na placu Opery policja rozproszyła grupę 300 manifestantów. Na placu Zgody manifestanci podpalili autobus. Tłum zwarł się, aby nie dopuścić straży ogniowej. O godzinie 19,15 doszło do nowych starć. Manifestanci wznosili okrzyki: „Do dymisji!" „Precz ze złodziejami!" Na ulicy Rivoli St. Denis doszło do poważnej utarczki. Szarżowała konna gwardja republikańska. W końcu udało się odepchnąć manifestantów. O godzinie 19,40 manifestanci przyjęli groźną postawę na placu Zgody. Po kilku ostrzeżeniach gwardja dokonała szarży z obnażonemi szablami. Straż pożarna oblewała demonstrujących strumieniami zimnej wody. Rzucano na policję petardami i padały także strzały rewolwerowe.

Przed potanieniem soli

Polski Monopol solny czyni podobno przygotowania do obniżenia cen soli szarej wieliczkowej o 20 procent.

Sól ta obecnie kosztuje 26 gr. za kg. Stanowi ona jeden z najbardziej używanych gatunków.

Obniżenie ceny soli przeprowadzone ma być od 1 kwietnia.

* JUŻ DO NASTĘPNEGO to jest 18 numeru „Gazety Grudziądzkiej" na wtorek 13 bm. dodamy nasz „Dodatek Rolniczy" do Kalendarza Marjańskiego. Ponieważ w dodatku tym zamieszczamy całą masę wskazówek dotyczących prac w sadzie, warzywniku i w pasiece i to na każdy miesiąc w roku, przeto przez pewien czas tygodniowego dodatku „Gospodarz i Osadnik" nie będziemy dołączali do „Gazety Grudziądzkiej".

Chcesz przyczynić się do budowania Polski, przestań pić wódkę!!!

Jak poseł Durak-Duro

chce kupować chłopów

Posła Duraka-Durę „sanacja" odrazu zaprzęgła do „podłej roboty" — jak on się sam wyrażał o polityce „sanacji". Obecnie w Opatowskim powiecie odbywają się wybory samorządowe do rad gminnych i na wójtów. **„Sanacja" niema uczciwych kandydatów i chce koniecznie kupować chłopów na radnych i wójtów, bo traktuje chłopów niby bydło do kupienia na jarmarku. Wybitniejsi działacze urzędowi otrzymują „urzędowe" wezwanie od inspektora samorządowego przy** Sejmiku, aby się stawili do Opatowa. Tu zaczyna się „sanacyjne" obrabianie w urzędowym lokalu. Przez ten czas czatuje na korytarzu niby djabeł na dobrą duszę zdrajca chłopski — poseł Durak-Duro, często z butelką gorzały w kieszeni. Łapie on i ciągnie chłopów do restauracji i funduje wódkę, ile tylko kto zechce. Kiedy jego upatrzona ofiara jest pijana doszczętnie, podsuwa deklarację przystąpienia do rządowego stronnictwa „Be-Be", czyli do znienawidzonej „sanacji". Taka chytra pijacka polityka często kończy się chwyceniem butelki na Duraka-Durę. Pozatem trzeba dodać, że i pieniądze puszcza w ruch ten prawdziwy rodzynek w „sanacyjnem" cieście. Doprosiu ofiarowuje określoną sumę pieniędzy, byle mu się tylko sprzedać. Do takiego spodlenia dochodzą ludzie w „podłej robocie".

A co na to chłopi? W Ożarowie byliby mu sprawili taką pamiątkę, że nawet kości i swojego sadła byłby nie pozbierał, gdyby nie ochrona policji. Tej policji, na której do niedawna p. Durak-Duro suchej nitki nie zostawiał.

Bracia chłopi! Baczność przed trucizną-wódką Duraka-Dury i przed jego judaszowskiemi srebrnikami. Ze wzgardą odsuwajmy się od jego prawdziwie podłej roboty.

Ludowiec z pod Ożarowa.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 7-go lutego 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Lwów	Bydgoszcz
Pszenica	20,00—20,50	17,25—17,75	18,75—19,00	18,00—18,50
Żyto	14,25—14,75	14,50—14,75	15,00—15,25	14,50—14,75
Jęczmień	13,50—13,75	14,00—15,00	10,00—13,00	13,25—13,50
Jęczmień brow.	15.00—15.50	15,25—16.00	—,— 16,50	14.80—16.00
Owies	10,50—11,00	11,75—12,00	8,50— 8,75	11,75—12,25
Mąka pszen. 65%	30,00—35.00	26,25—29,00	30,00—31.00	30,50—32,50
Mąka żytnia 65%	23,00—24 00	19,50—21,00	20.00—21.00	21,50—22,50
Otręby pszenne	10,75—12,25	11.00—11,50	9,75—10,00	11,25—11,75
Otręby żytnie	8,50— 9,00	10,00—10.75	8,00— 8,25	9.75—10.25
Rzepak	42,00—44,00	45,00—46,00	34,00—35,00	38,00—42,00
Groch polny	20,00—22,00	20,00 23.00	—,— —,—	15.00—17,00
Kuchy rzepak.	14,00—14,50	15,00—15,50	—,— —,—	15,00—16.00
Kuchy lniane	17,50—18,00	18,50—19,50	—,— —,—	19,00—20,00
Ziemniaki jad.	4,00— 4,25	4,25— 4,50	—,— —,—	3,00— 3,50
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Proso	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	2,25— 2,50	1,25— 1,50	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasowana	,— —,—	1,75— 2,00	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	8,00 9,00	5,00— 5.25	3.00— 4,00	4,00— 4,50
Siano prasowane	,— —.—	6,50— 7.00	4.00— 6,00	—,— —.—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 33,71; Praga 26,40; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 9,14

Wartość dolara: 5,50. — **Wartość gramu złota:** 5,92.

Ceny bydła podają gazety tylko raz w tygodniu. Notowania te podajemy na stronie przedostatniej w numerze sobotnim gazety.

Wampir lwowski

Policja lwowska od 2 dni prowadzi dochodzenie w sprawie zbrodni, popełnionej prawdopodobnie na tle seksualnem. W różnych częściach miasta, w parku Kilińskiego, na terenie sąsiedniej cegielni, w licznych koszach do śmieci, w parku Jordana i innych jeszcze miejscach znaleziono 34 części zwłok kobiecych, porozrzucanych przez mordercę w celu zmylenia śladów. W dochodzeniu bierze udział instytut medyczny sądowy, który bada znalezione części zwłok.

MICHAŁ ZOSZCZENKO.

Klucz

Humoreska na tle stosunków w Rosji sowieckiej.

Po opuszczeniu statku idę prosto do hotelu.

Portjer uśmiecha się ironicznie.

— Ciekawa jest ta dzisiejsza publiczność. Ile razy zawinie do portu jakiś statek, wszyscy pędzą odrazu prosto do nas. Akurat do nas! Jakbyśmy mieli jakiś magazyn wolnych pokoi.

Już mam odejść z niczem, kiedy portjer zatrzymuje mnie z lekkiem westchnieniem:

— Phi... ostatecznie... ot i bieda, — nigdzie pokoi wolnych niema. Możeby się u nas wreszcie coś znalazło... Trzebaby pogadać z samym zarządcą... tak na rozum... On to lubi...

Zarządca podnosi głowę z nad pultu:

— A wam co znowu, Fjedorze Michajłowiczu? Gdzieżeście to widzieli te wolne pokoje?... Prawda, jest jeden pokój, ale nie ma do niego klucza. Jeśli chce, niech go sobie weźmie.

— Niech będzie i bez klucza, — odpowiadam szybko. — Mniejsza o to!

— Ach tak, więc bez klucza bierzecie? Zatem wszystko w porządku. Tylko uprzedzam, że tu w hotelu kradną jak kruki. Ukradną z pokoju nawet i portjery, — i wy za to odpowiadać będziecie.

— Ha, w najgorszym razie nie ruszę się z pokoju na krok. Tylko wpuśćcie mnie już raz do tego pokoju. Ledwo się na nogach trzymam... przechodziłem morską chorobę.

— Dobrze, — odpowiada zarządca. — Tylko zwracam uwagę na jedno: klucz nam zginął a pokój jest zamknięty. A wyście pewnie myśleli, że jest odwrotnie, co? Że pokój otwarty, a klucza niema?

— Wolne żarty, — mówię, — cóż ja pocznę z pokojem, do którego nie mozna wejść?

— A czyż ja wiem? — odrzuca obojętnie zarządca. Portjer podchodzi do mnie dyskretnie, z nastawioną dłonią:

— Możebym znalazł jakąś radę... Dajże mu trzy ruble do garści.

— Merci — mówi. — Jeśli chcecie, skoczę na podwórze. Tam pracuje nasz ślusarz. Mógłby pokój otworzyć wytrychem.

Przychodzi tedy ślusarz:

— No juści, powiada, — to drobiazg. Co dla mnie znaczy otworzyć jakie drzwi? Ale musiałbym się drapać po piętrach na górę. To mi się nie opłaca. Każdą godzinę mojej pracy obliczam w obcej walucie!

Dajże mu pięć rubli.

Otworzył drzwi wytrychem i mówi już grzeczniej:

— Ot, jak mówiłem, drobiazg. Tylko jak tu mieszkać bez klucza? Człowiek chciałby wyjść, przegryźć co lub napić się, — a tu musi sterczeć jak pień w pokoju!

— Święta racja, — mówię, — ale cóż mam robić? Chyba wynająć kogo do pilnowania?

— Toby was za drogo kosztowało. Ale za jakieś osiem rubelków możebym wam wyszukać odpowiedni klucz wśród starych rupieci...

No, i klucz się znalazł! Wypoczywam sobie w łóżku wygodnie jak jaki hrabia. Spaceruję po pokoju. Mam klucz, nie jestem zatem w niczem gorszy od moich sąsiadów z za ściany.

Wieczorem wychodzę na spacer. Zarządca mnie łapie:

— Oh, niepotrzebnie zawracaliśmy wam głowę tym kluczem, — mówi. — Myśleliśmy, że zginął, a on sobie wisiał spokojnie na drugim gwoździu!

— A to dobre! — wybucham. — Pokój kosztuje mnie pięć rubli, a szesnaście rubli miałem wydatków?

— Jakto szesnaście? Nie osiem? — pyta.

— A no tak. Portjerowi trzy, ślusarzowi pięć, a za klucz osiem.

— Za jaki klucz?

— No za ten, co mi go ślusarz wyszukał.

— Zaraz, zaraz... ten łotr zdaje się sprzedał wam nasz klucz. A jakże! Ot, wisiał tutaj — i zniknął! No, czekaj, czekaj, dam ja ci...

— Widzę, żeście to wszystko do spółki sprytnie wykombinowali! — rzucam z oburzeniem.

Zarządca coś tam zaczął mruczeć o marnych zarobkach, machnął z rezygnacją ręką i zwrócił się do świeżo przybyłego gościa.

Po chwili słyszę jego głos:

— Prawda, byłby jeszcze jeden pokoik, ale bez klucza...

Wyjechałem nazajutrz z hotelu. Kolej kosztowała mnie około 70 rubli, wydatków miałem ponad sto rubli. Można żyć...

DZIAŁ ROLNICZY

Rolnictwu pod uwagę

W miarę pogłębiania się kryzysu gospodarczego zużycie nawozów pomocniczych spadało z roku na rok. Rzucono rolnictwu hasło, że powinno wyzyskać starą siłę nawozową gleby, a pobierane corocznie przez rośliny uprawne pokarmy zwracać ziemi w postaci obornika.

Łatwiej jednak było rzucić hasło, niż wprowadzić je w życie z pożytkiem dla rolnictwa. Gleb z natury żyznych nie mamy na Pomorzu zbyt wiele, więc „stara siła nawozowa" zaczęła się szybko wyczerpywać, a w rezultacie plony stopniowo malały. Zmniejszenie się zbioru pasz, ziarna i słomy pociągnęło za sobą mniejszą produkcję obornika. A ponieważ w sposobie obchodzenia się z nawozem stajennym nie nastąpiła poważna poprawa, doszliśmy do położenia wymagającego poważnego zastanowienia się — co robić dalej?

Doświadczenia ostatnich lat wykazują coraz częściej potrzebę nawożenia **potasem i fosforem** nawet takich gleb, które dawniej nie wymagały zasilania ich temi składnikami. Jeśli zaś chodzi o azot, na brak którego cierpią stale nasze ziemie, sprawa przedstawia się daleko poważniej.

Azot bowiem jest składnikiem pokarmowym ulegającym łatwo wypłukaniu z gleby, a ponadto może również ulatniać się w powietrze. Prócz torfów, murszów i czarnoziemów wszystkie naogół gleby cierpią na brak azotu, a na plon roślin wywiera ten składnik bardzo poważny wpływ.

Jeśli brak azotu, zboża krzewią się słabo, wszystkie rośliny uprawne rozwijają się niedostatecznie, liście mają mniejsze i blado zielone, a w wyniku końcowym plony maleją.

Na podstawie doświadczeń przeprowadzonych w Mochełku pod Bydgoszczą i w Gross-Lübars (w Niemczech) oblicza prof. Gerlach, **że kiedy azot podnosi plon roślin o 100 kg,** to fosfor daje zwyżkę zbioru wynoszącą 24 kg u zbóż i 45 kg u okopowych, potas zaś 12 kg u zbóż i 43 kg u okopowych.

Że azot podnosi plony, wiedzą o tem rolnicy nasi, bo stosowali w przedkryzysowych czasach nawozy azotowe. Jeśli dziś wstrzymują się od kupna nawozów pomocniczych, to głównie dlatego, że nie mają pewności, czy one się opłacają.

Według danych opartych na całym szeregu doświadczeń a ogłoszonych przez p. M. Baranieckiego w „Gazecie Rolniczej", 1 kg czystego azotu dawał średnio następujące zwyżki plonu:

u pszenicy	15.5	kg	ziarna
u żyta	17.2	„	„
u jęczmienia	16.0	„	„
u owsa	20.3	„	„
u bur. cukr.	111.8	„	korzeni
u bur. past.	206.7	„	„
u ziemniaków	73.1	„	kłębów

Biorąc pod uwagę obecną cenę ziemiopłodów i cenę 1 kg czystego azotu, wynoszącą średnio dla wszystkich nawozów azotowych 1.62 zł, znajdziemy rachunek nawet w obecnych czasach.

W wielu wypadkach opłacić się może również nawożenie fosforem i potasem, o czem mówią zarówno doświadczenia polowe jak i spostrzeżenia rolników praktyków. a tembardziej opłaci się nawożenie azotem.

O opłacalności nawożenia rozstrzyga nietylko wysokość dawki nawozowej, ale w głównej mierze odpowiednie użycie jej.

Decydując się na kupno, trzeba przedewszystkiem dawać go pod rośliny najlepiej opłacające nawożenie, jak np. okopowe, machorka, pszenica, jęczmień itp., dalej należy wybrać odpowiednią formę nawozu, nadającą się najlepiej pod daną roślinę i na daną glebę, wreszcie dać nawóz we właściwym czasie, a nie zapóźno, bo „dwa razy daje, kto w porę daje".

Do zagadnienia nawozowego trzeba podejść ze spokojem, rozwagą i rachunkiem, po odrzuceniu uprzedzeń i wykorzystaniu doradztwa fachowego, a wówczas gospodarz odnajdzie niezawodnie właściwą drogę, korzystną dla niego samego i dla warsztatu rolnego.

Najracjonalniejszą oszczędnością jest mimo wszystko czynienie takich nakładów, które zwrócą nie tylko wyłożony grosz, lecz również przyniosą procent.

Potworna matka i jej kochanek
znęcali się nad małą dziewczynką

Przed sądem przysięgłych w Paryżu toczył się obecnie sensacyjny proces przeciw potwornej matce i jej kochankowi, którzy w nieludzki sposób katowali przez szereg tygodni 23-miesięczne dziecko. Kochankowie zamieszkali w jednym z hoteli jako małżonkowie Riviere. W rzeczywistości matka dziecka nazywała się Durand, jej kochanek, 22-letni robotnik Dumont, a 23-miesięczna córeczka pani Durand, Marja-Magdalena.

Sąsiedzi zauważyli po pewnym czasie dziwne sińce na ciele malutkiej dziewczynki. Pewnego dnia w czasie nieobecności kochanków, kierownik hotelu wszedł do ich pokoju i zobaczył straszną scenę.

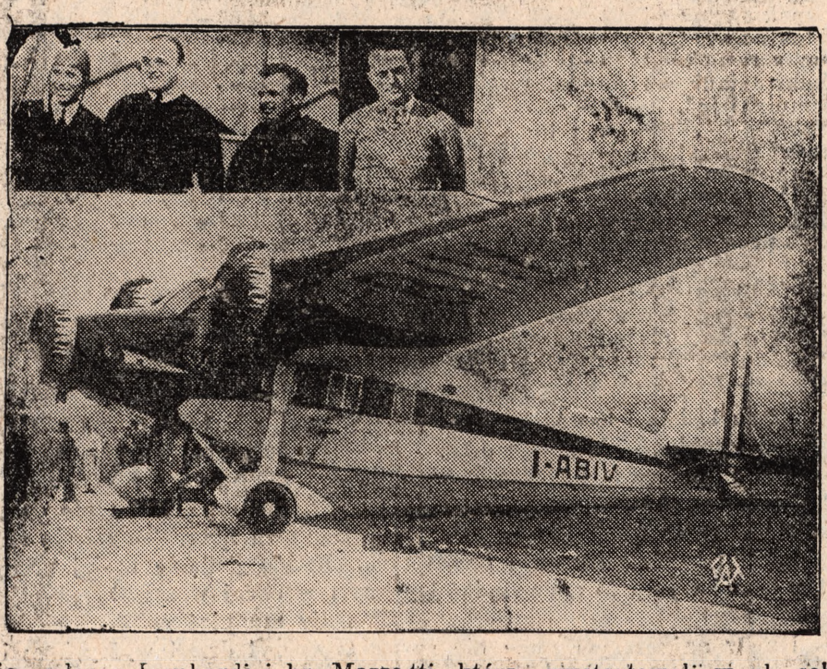
Mała dziewczynka przywiązana była sznurami do krzesła. Biedne dziecko było sine z wyczerpania.

Hotelarz zawiadomił policję, która aresztowała potworną matkę i jej kochanka. Śledztwo okazało, że matka i jej kochanek katowali dziewczynkę, bijąc ją, skazując na straszne cierpienia, głodząc i podpalając jej nogi.

W czasie rozprawy oboje bronili się cynicznie, twierdząc, że bili dziewczynkę, ponieważ była nieposłuszna. Ale zeznania świadków były dla obojga obciążające. Prócz tego, dokładne badania lekarskie stwierdziły, że całe ciało dziecka pokryte było sińcami. Dziecko miało ponadto sparzone obie nóżki. Znajduje się ono obecnie w szpitalu, gdzie je leczą.

Sąd skazał Dumonta na trzy lata więzienia. Wyrodna matka, którą poddano badaniom psychjatrycznym, sądzona będzie za trzy miesiące.

NOWY REKORD LOTNICZY.



Lotnicy włoscy Lombardi i hr. Mazzotti, którzy wystartowali w ub. sobotę z Rzymu z zamiarem odbycia lotu do Buenos Aires, zmuszeni byli lądować w pobliżu Natalu, przyczem samolot został uszkodzony. Lombardi i Mazzotti wyszli bez szwanku, natomiast radjotelegrafista i mechanik odnieśli lekkie rany. Pomimo wypadku lotnicy włoscy pobili w przelocie z Europy do Ameryki Połudn. wszelkie poprzednie rekordy, przebywając wystans z Rzymu do Brazylji w 46 godzin. — Na zdjęciu samolot, na którym lotnicy włoscy dokonali swego brawurowego lotu. U góry uczestnicy lotu.

Kobieta potwór
W ciągu 20 lat otruła 100 osób

Australja była kiedyś miejscem zesłania dla najgorszych przestępców. Dzisiejsi Australijczycy to właściwie potomkowie, zesłanych tam przed laty, morderców i bandytów.

Dziś jest jednak Australja zamieszkana przez element wyjątkowo spokojny. Wśród potomków dawnych zbrodniarzy zbrodnia jest rzadkością; kroniki policyjne ogromnie rzadko notują tam jakieś przestępstwo, mord, zabójstwo, to zjawisko prawie nieznane w tym kraju.

Tem większe wrażenie wywarła tam wykryta przypadkowo zupełnie sprawa niejakiejś Mabel Gant, która w ciągu ostatnich dwudziestu lat otruła sto osób.

Niezwykła trucicielka przyznała się do winy, z całym cynizmem opowiedziała o swojem życiu i swoich zbrodniach.

Dwadzieścia lat temu porzucił 58-letnią wtedy Mabel Gant mąż jej. Zdradzona żona postanowiła otruć męża. Wezwała go do siebie, poczęstowała mlekiem, w mleku był arszenik, mąż Babel Gant umarł.

Kiedyś w jakiś czas przyszła do wdowy przyjaciółka i opowiedziała, że i ją mąż zdradza, poradziła jej Babel, aby i ona otruła męża, dała jej nawet w malutkim flakoniku trochę trucizny.

W ciągu dwudziestu lat dostarczyła Mabel Gant różnych trucizn stu osobom, które zgładziły ze świata sto innych osób.

Mabel Gant prowadziła specjalną „księgę handlową", do której wciągała nazwiska swoich ofiar i wysokość honorarjum, osiągniętego za dostarczoną ich mordercom truciznę.

W spokojnej, cichej, uczciwej Australji wywołała ta cała, naprawdę niesamowita historja wstrząsające wrażenie. Na więzienie, w którem zamknięto niezwykłą trucicielkę, urządzali mieszkańcy Melbourne formalny napad, chcąc zlinczować „wiedźmę z przedmieścia". Mabel Gant mieszkała na przedmieściu Melbourne.

Przez okna swojej celi widziała staruszka napierający na bramy więzienia tłum. Otworzyła okno przez grubą kratę przewiesiła kawałek mocnego sznurka i po kilku minutach już nie żyła. Powiesiła się.

Cała ta niesamowita historja wykryta została najzupełniej przypadkowo. Jakiś mąż zauważył, że żona wlewa mu do przygotowanej dla niego herbaty jakieś krople z małego flakonika. Była to trucizna. Aresztowana kobieta przyznała się do tego, że truciznę dostała od Mabel Gant.

Po śmierci Mabel Gant śledztwo do około całej sprawy nie ustało. Mabel Gant zostawiła dokładny spis osób, którym sprzedawała truciznę. Policja zajęła się obecnie wyszukiwaniem tych wszystkich trucicieli i trucicielek.

Jakie podatki ureguluje nowa ordynacja podatk.

Uchwalony ostatnio przez radę ministrów projekt ordynacji podatkowej, wejdzie już w najbliższym czasie pod obrady sejmu, sądzić przeto należy, że w bieżącej sesji sejmowej będzie uchwalony.

Nowa ordynacja podatkowa ustali sposoby wymiaru i poboru następujących podatków: 1) gruntowego, 2) od nieruchomości, 3) od lokali, 4) od placów budowlanych, 5) od energji elektrycznej, 6) przemysłowego, 7) dochodowego, 8) nadzwyczajnego podatku od niektórych zajęć zawodowych, 9) wojskowego, 10) od kapitałów i rent.

Nowa ordynacja podatkowa ustali szczegółowe sposoby wymiaru i poboru nietylko tych podatków państwowych, ale również i dodatków samorządowych pobieranych od podatków państwowych.

Wiadomości bieżące

Sobota, 10-go lutego 1933 r.
Sobota: Scholastyki. Wschód sł. 7,07. zach. 4,50 Wsch. księż. 4,57; z. 11,25.
Niedziela: Łucjana. Wsch. słońca 7.05; zach. 4,48. Wsch. księż. 3,49; z. 10,47.
Poniedziałek: Antoniusza. W. sł. 7,03; zach. 4,46. Wsch. księż. 2,29; z. 10,—.

* DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron.

Województwa centralne.

PRZEKUPOWANIE SUMIEŃ LUDZKICH.

W gminie Tłuścice pow. radzyńskiego sołtys Adam Chojecki skazany został przez starostę na grzywnę 50 zł za to, że nie zdołał w terminie ściągnąć podatków. Nie pomogły żadne tłumaczenia, że niemożliwością jest ściąganie pieniędzy z kogoś, kto jest goły jak przysłowiowy turecki święty i wreszcie to, że pomimo nędzy ściągnął te podatki tylko z opóźnieniem, kara grzywny pozostała w mocy. Aliści kiedy sołtys Chojecki wstąpił do BB, kara została mu umorzona.

Cóż do tego dodać jeszcze? Wypadek sam za siebie mówi.

ROZJUSZONY BYK TRATUJE LUDZI NA TARGU.

Na targ do Radomska przyprowadził w poniedziałek, dnia 5 lutego br. gospodarz Józef Makuszyński, byka. Kiedy byka tego wprowadzono na rynek, wyrwał się z rąk prowadzących go mężczyzn i wpadł w sam środek gromady ludzi, którzy natychmiast się rozpierzchli, lecz mimo to dwie osoby poturbował. Rozjuszony byk wpadł następnie na ulicę Przedborską, gdzie uderzył rogami w stojącą tam furmankę, którą przewrócił. Woźnica uciekł z życiem do składu, gorzej natomiast wyszedł na tem koń, którego byk dotkliwie poranił.

Po tem spustoszeniu byk wyłamał jedną z bram domu na ulicę Przedborską, gdzie go dopiero osaczono i ujęto.

ELEKTRYCZNA FAŁSZERNIA MONET.

Sąd Okręgowy w Kielcach w dniu 20 lutego br. rozpatrywać będzie sprawę fałszerstwa monet przez znanego tam żydowskiego kupca Gutmana. Fałszerstwo wykryto jesienią roku zeszłego. W domu Gutmana znaleziono najnowocześniejsze urządzenia techniczne, a mianowicie sztancę wagi 10.000 kg. o ciśnieniu 160 tonn, poruszaną motorami elektrycznemi. Maszyny te sprowadzone były z Warszawy i zmontowane przez zagranicznych inżynierów specjalistów. Na czele szajki fałszerzy stał Gutman, do szajki zaś należało kilku właścicieli nieruchomości w Kielcach.

O tem, jak doskonale podrabiano w owej fabryce monety, świadczy fakt, że 3 fałszywe 10-złotówki wyprodukowane przez Gutmana przyjął jako dobre oddział Banku Polskiego w Kielcach. Prokuratura postawiła w tej sprawie w stan oskarżenia 9 osób, wśród nich kierowników kolportażu falsyfikatów stolicy i na prowincji.

Małopolska.

ZAMOŻNI GOSPODARZE TAJNYMI GORZELNIKAMI.

W Turyce, pow. Żółkiew, wykrył komendant posterunku po żmudnych dochodzeniach, dwie tajne gorzelnie, urządzone w sposób udoskonalony, u zamożnych gospodarzy Piotra Lewickiego i Mikołaja Sapruki. Likwidacja gorzelni nastąpiła w nocy w czasie, gdy były w pełnym ruchu.

Oprócz wymienionych pociągnięto do odpowiedzialności karno - skarbowej czterech innych, również zamożnych gospodarzy, którzy byli odbiorcami wyprodukowanej samogonki.

PĘDZIŁ SAMOGONKĘ, BO JEST SANATOREM.

Władze skonfiskowały w tych dniach wspaniały aparat do samogonki u wójta w Jastrzębiu pow. limanowskiego, Klaga — co mu w urzędowaniu nic nie przeszkadza, bo cieszy się przemożną opieką powiatowego lekarza weterynarji, męża zaufania B. B. W. R. na powiat limanowski.

U Szumilasa, leśnego w Starej Wsi znalazły władze policyjne dwa karabiny wojskowe i świeże skóry ze saren, prócz samogonki, mimo to władze administracyjne nie odebrały mu karty na broń.

SPRAWA O CHĘĆ DOKONANIA MORDERSTWA W KOŚCIELE.

Przed trybunałem karnym we Lwowie stanęła bohaterka krwawej sceny zaaranżowanej w kościele św. Elżbiety, Marja Gizoniówna. Dowiedziawszy się, że jej b. narzeczony Juljan Mazur, lokaj z zawodu, ma stanąć na ślubnym kobiercu z inną kobietą, Gizoniówna uzbroiła się w ostry nóż kuchenny, i przybyła do kościoła św. Elżbiety.

Wśród obelg i krzyków zaatakowała oskarżona Mazura i poderżnęła mu gardło, na szczęście nie niebezpiecznie.

Gizoniówna przyznała się z płaczem na rozprawie do czynu, który tłumaczyła rozpaczą. Słuchany jako świadek Mazur zeznawał niezbyt obciążająco dla oskarżonej. Rozprawa zakończyła się wyrokiem skazującym Gizoniównę na 6 miesięcy więzienia.

Bandycki napad w śródmieściu Tarnowa

W piątek wieczorem około godz. 18-tej dokonano niezwykle śmiałego napadu bandyckiego przy najruchliwszej ulicy w Tarnowie, mianowcie Krakowskiej.

Otóż do mieszkania dra Tadeusza Krukara włamało się dwóch osobników, którzy zrabowali 1.375 złotych, biżuterję i rewolwer.

W chwili, kiedy bandyci usiłowali zbiec, wrócił dr. Krukar do mieszkania. Bandyci oświetlili go latarkami elektrycznemi, poczem rzucili się do klatki schodowej, strzelając do lekarza dwukrotnie z rewolweru, na szczęście chybili.

W korytarzu natknęli się na przechodzącego niejakiego Podkówkę, do którego również strzelali, chybiając. Podkówka rzucił się w pogoń za bandytami i zdołał jednego z nich pochwycić. W czasie szamotania się Podkówka pośliznął się i puścił bandytę.

Obaj bandyci zwrócili się w ul. Staszica, ścigani wciąż przez Podkówkę. Bandyci ostrzeliwując się, zbiegli w stronę ogrodu miejskiego, gdzie znikli, osłonięci mrokiem wieczoru.

W czasie ucieczki jeden z bandytów uderzył silnie pewną dziewczynę, która zemdlała. Pierwszej pomocy udzielił jej dr. Krukar.

Bandycki napad w centrum Tarnowa wywołał w mieście niesłychaną sensację.

Listy od naszych przyjaciół.

Do Szan. Redakcji

„Gazety Grudziądzkiej“.

Postanowiłem kilka słów napisać i podzielić się z naszymi Czytelnikami zdaniem ludzi z naszych okolic, że „Gazeta Grudziądzka“ jest najlepszą gazetą ludową. Gazeta ta jest najlepszym Przyjacielem ludowym, bowiem podaje środki do przezwyciężenia ciężkich czasów, staje śmiało w obronie prawa i wolności ludu, a winowajców chłoszcze.

„Gazeta Grudziądzka“ jest nam dobrą matką duchową, pomaga i pociesza nas w tych ciężkich czasach. To też wrogowie mocno wysilają się, żeby ją zniszczyć i w ten sposób pozbawić nas duchowego pokarmu i wiary doczekania lepszej dla nas przyszłości. Nie wolno nam uginać się przed przemocą. Obowiązkiem naszym jest jednać nowych czytelników. Jeżeli powiększymy ilość czytelników, to przez to dodamy sobie otuchy i wiary doczekania się lepszej przyszłości chłopskiej.

Niech nam będzie twierdzą Polski Lud,

Tak nam dopomóż Bóg!

Wojciech Szostok,
Klęczona, pow. Bochnia.

Kresy Wschodnie.

DŁUŻNIK OKRADŁ SEKWESTRATORA I USIŁOWAŁ GO UDUSIĆ.

W Jagodzinie, w powiecie łuckim, rozegrała się krwawa scena w czasie urzędowania sekwestratora urzędu skarbowego z Lubomia, Henryka Grzybowskiego. Do Jagodzina przybył sekwestrator w celu wyegzekwowania należności skarbowych od gospodarza Wiktora Garały. W czasie gdy Grzybowski przeprowadzał opis inwentarza, Garała napadł go, przewrócił na ziemię i zaczął dusić. Ostatnim wysiłkiem sekwestrator zdołał użyć broni palnej i zranił napastnika w prawy bok. Garałę przewieziono do szpitala. Policja spisała protokół i sprawa zostanie skierowana do sądu pod zarzutem napadu na sekwestratora. —

Odpowiedzi Redakcji.

— WP. Szałajka Franc., Pużniki. Abonament opłacony do 1. IV. 1934 r.

— WP Miechna Józef, Horochów, Abonament opłacony do 15. IV. 1934 r. „Echa Świata“ nie wydajemy.

CHCESZ DOBROBYTU DLA POLSKI I SIEBIE?
Pracuj wydajnie, oszczędzaj i kupuj tylko wyroby polskie! : : : :

Cukier 1,20 zł. za kilogram

Lecz dopiero od 1 października

W dn. 2-im bm. zostały ostatecznie ustalone i zatwierdzono przez Rząd zasady, na których odbywać się będzie produkcja buraków i cukru w przyszłym okresie kampanijnym tj. w r. 1934/35.

Wysokość ceny cukru z nowej kampanji, sprzedawanego na rynku wewnętrznym, wynosić będzie z dn. 1-go października 1934 r. w całym kraju zł. 75,50 za 100 klg. loco wagon stacja odbiorcza z tem, że cena ta obejmować będzie opakowanie, opłatę na Fundusz Pracy oraz opłatę specjalną na premjowanie eksportu cukru w wysokości zł. 5,50 od 100 kg sprzedawanego na rynku wewnętrzn. Do ceny powyższej doliczyć należy obowiązujący podatek spożywczy w sumie zł 38,50 za 100 kg. cukru.

W porównaniu ze stanem obecnym cena ta będzie niższą średnio o 20 zł. na 100 kg cukru.

Nadto skasowane będą różnice w cenie cukru, które istniały dotychczas w poszczególnych województwach na niekorzyść województw wschodnich i powodowały dotkliwe skurczenie konsumcji na terenach najuboższych. W ten sposób obniżka ceny cukru na kresach wyniesie od 35—40 zł.

Ustalono nadto, że sumy przeznaczone na premjowanie eksportu będą w omawianym okresie ściśle określone i istotnie przeznaczone na cele eksportowe. Zasadnicza cena wypłacana cukrowniom, które podejmą się eksportu, wynosić będzie zł. 17,— na q. z tem, że globalny eksport przewidziany jest w rozmiarach od 90.000 do 100.000 tonn.

Szczególnie ważna część porozumienia dotyczy warunków plantowania buraków cukrowych. Cena za buraki sprzedawane na użytek wewnętrzny wynosić będzie zasadniczo zł. 4,— przy utrzymaniu dodatkowych świadczeń i zwyczajów istniejących na terenie różnych dzielnic w zakresie warunków odbioru i zapłaty buraków. Szczegółowe ustalenie tych warunków nastąpić ma najpóźniej do dn. 20 bm. zapomocą umów zbiorowych, zawartych między plantatorami, a cukrowniami z tem, że umowy te zawierać będą w szczególności cenę należną za buraki dostarczane na kontyngent eksportowy.

W ten sposób unormowany został całokształt zagadnień, dotyczących produkcji buraków cukrowych i cukru w przyszłym okresie kampanijnym.

Ponieważ przyszły rok jest ostatnim rokiem, w którym obowiązuje t. zw. stabilizacyjna umowa cukrownicza, porozumienie obecnie zawarte nosi z natury rzeczy charakter jednorocznego prowizorjum z tem, że w niedługim czasie podjęte będą przez Rząd w porozumieniu z zainteresowanemi sferami gospodarczemi prace, zmierzające do ostatecznego unormowania produkcji cukru na dalszy paroletni okres.

Wreszcie nadmienić należy, że zadecydowana obniżka ceny cukru łącznie z obniżką przeprowadzoną w r. 1932 stanowi zmniejszenie ceny, uzyskiwanej przez cukrownie na rynku wewnętrznym o około 40 proc.

Radjoprogram z Warszawy

Niedziela, 11. II. — 9,00 Audycja poranna; 12,00 Transmisja z Gdyni sygnału czasu, wystrzał działowy z „Bałtyku“ i trąbka marynarska; 12,03 Konkurs skoków narciarskich ze skoczni w Zakopanem; 12,15 Poranek muzyczny z Filh. Warsz.; 14,20 Pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „Piękno chaty i strojów wieśniaczych“; 14,35 „Przegląd rynków produktów rolnych“; 14,50 Muzyka przyjemna płyty; 15,00 „Miljony z odpadków gospodarskich“; 15,20 Audycja muzyczna; 16,00 Słuchowisko dla dzieci p. t. „W bursztynowym pałacu“; 16,30 Kwadrans słynnych artystów; 16,45 „Jak Wojtek Świdroń telefonował do swojej baby“ humoreska podhalańska; 17,00 Pogadanka p. t. „Ubranie stosowane do zajęcia“; 17,30 Koncert muzyki polskiej; 18,00 Słuchowisko p. t. „Wino jedzenie i śpiew“; 19,30 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie“; 20,00 „Myśli wybrane“; 20,02 Muzyka lekka; 20,50 Dziennik wieczorny; 21,00 Staropolskie zapusty; 21,15 Na wesołej lwowskiej fali; 22,15 Wiadomości sportowe; 22,25 Muzyka lekka.

Poniedziałek, 12. II. — 7,00 Audycja poranna; 15,55 Recital śpiewaczy; 16,10 Koncert kameralny; 16,55 Koncert muzyki lekkiej; 17,50 Skrzynka pocztowa rolnicza; 18,00 Odczyt; 18,20 Nowe piosenki — nowe przeboje; 18,50 Muzyka z płyt; 19,25 Odczyt aktualny; 19,47 Dziennik Wieczorny; 20,00 Myśli wybrane; 20,02 Koncert z cyklu Muzyka „Niepodległej Polski“. W przerwie: Feljeton p. t. „Impresje belgradzkie“; 22,00 Muzyka taneczna.

Wtorek, 13. II. — 7,00 Audycja poranna; 12,05 Muzyka taneczna z płyt; 12,33 Muzyka kameralna; 15,40 Na zakończenie karnawału — płyty; 16,25 Skrzynka P. K. O.; 16,40 „O sporcie łyżwiarskim“; 16,55 Utwory skrzypcowe; 17,15 Jazz na dwa fortepiany; 17,50 Bieżące wiadomości rolnicze; 18,00 Odczyt p. t. „Potrzebny, czy niepotrzebny handel?“; 18,20 Wesoła audycja muzyczna; 19,25 Feljeton aktualny; 19,47 Dziennik wieczorny; 20,00 Myśli wybrane; 20,02 „Kwiat Hawaju“ operetka. W przerwie 1-szej: „Terorysta“ humoreska; 22,15 Muzyka taneczna.

SILNE LOTNICTWO

i powszechnie zorganizowana obrona przeciwgazowa ochroni nas przed niespodziewanym atakiem wroga. :: :: :: ::

Wiadomości gospodarcze

Bydło i mięso

z dnia 8-go lutego 1934 r.

Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi

	Warszawa	Poznań
Woły wytucz.	—	60— 64
Woły mięsiste	65— 70	54— 58
Stadniki wytucz.	—	58— 60
Stadniki mięsiste	—	50— 54
Stadniki mierne	—	36— 38
Krowy wytucz	—	56— 64
Krowy mięsiste	—	46— 52
Krowy mierne	—	36— 40
Jałówki wytucz.	—	52— 56
Cielęta mięsiste	75— 85	58— 62
Swinie:		
ponad 150 kg.	105 —110	78— 82
130—150 kg.	95—105	74— 76
110—130 kg.	85— 90	70— 72
80—100 kg.	—	—

Wartość pieniędzy:

1 funt szterl. angielskich	zł 27,40
100 franków francuskich	zł 34,90
100 franków szwajcarsk.	zł 171,70
100 belgów belgijskich	zł 123,80
100 koron czeskich	zł 26,24
100 guldenów gdańskich	zł 172,70
100 marek niemieckich	zł 210,50

Wilki wtargnęły do miasteczka

W wielu okolicach Rumunji szaleją silne burze śnieżne, przerywając komunikację telegraficzną i telefoniczną. Wiele wsi rumuńskich jest odciętych od świata.

W okolicy Braiły zanotowano wiele wypadków zamarznięcia wieśniaków, oraz szereg wypadków pożarcia wieśniaków przez zgłodniałe wilki, na co wskazują pokrwawione szczątki odzieży, znalezione na polach. W porcie Braiły zamarzły okręty.

Do miasteczka Husi wtargnęła gromada zgłodniałych wilków, docierając aż do dworca kolejowego, skąd została przepędzona przez policję i żandarmerję strzałami karabinowemi.

HUMOR ZAGRANICZNY



Historja bez słów.

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. —Adres: „Gazeta Grudziądzka“ Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 1812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. — Za Redakcje odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski. Grudziądz, ul. Młyńska 6. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“. w Tuszewie.